

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświatycznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60— K	rocznie	72— K
półrocznie	30— "	półrocznie	36— "
ćwierćrocznie	15— "	ćwierćrocznie	18— "
miesięcznie	5— "	miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny strzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mazarinami).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitovej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

L. 713 W. Sk.

Rozporządzenie

Komisja Rządząca we Lwowie z dnia 5 lutego 1919 o wycofaniu z obiegu znaczków stemplowych b. państwa austriackiego i zaprowadzeniu bezpośredniego uiszczania należności stemplowych w gotówce do czasu wprowadzenia nowych znaczków stemplowych

I. Z dniem 28 lutego 1919 wycofuje się zupełnie z obiegu będące dotąd w użyciu znaczki stemplowe, wprowadzone rozporządzeniem b. austr. ministerstwa skarbu z 20 października 1909 Dz. u. p. L. 163 (emisja z r. 1910).

Użycie wycofanych z obiegu znaczków stemplowych po dniu powyższym uważać się będzie za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczania należności stemplowych i pociągnię za sobą dla stron następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach h. należnościowych.

Wycofane z obiegu nieużyte znaczki stemplowe należy w terminie do 28 lutego 1919 zgłosić do wymiany w Urzędach sprzedawcy stempli, względnie składach stempli.

W tym samym terminie należy przedłożyć także zepsute znaczki stemplowe wspomnianej emisji do wymiany w myśl przepisów § 41 ustawy z 9 lutego 1850 Dz. u. p. L. 50 względnie § 16 rozporządzenia ministerstwa skarbu z 28 marca 1854 Dz. u. p. Nr. 70.

Odnośne podania stron są wolne od stempla.

Wymiana nastąpi po wprowadzeniu przez Rząd polski nowych znaczków stemplowych.

Po dniu 28 lutego 1919 wykluczoną jest bezwarunkowo wymiana względnie odszkodowanie znaczków stemplowych wycofanych z obiegu.

Używanie stosownie do obowiązujących dotąd przepisów, będących w obiegu austriackich marek stemplowych od obrotu papierami wartościowymi i innych wartości stemplowych (jak urzędowe blankiety wekslowe, listy przewozowe), jest na razie nadal dozwolone.

II. Zarazem wprowadza się po myśli postanowień § 28 ustawy o należnościach tymczasowo aż do wydania nowych znaczków stemplowych uiszczanie wszelkich należności stemplowych, wymienionych w § 4 ustawy z 9 lutego 1850 Dz. u. p. L. 50, względnie § 6 ustawy z 13 grudnia 1862 Dz. u. p. L. 89 bez względu na ich wysokość (zatem także poniżej 50 koron) bezpośrednio w gotówce.

Uiszczanie takie winno z reguły nastąpić wprost w urzędach podatkowych, uprawnionych do poboru należności bezpośrednich co do wszystkich należności stemplowych, a w szczególności także co do należności od podań, chociażby już zaopatrzonych podpisami, lecz jeszcze niewniesionych, tudzież dokumentów, nawet już spisanych, byle jeszcze nie podpisanych.

Nadto mogą strony uiszczać bezpośrednio w gotówce:

a) w sądach należności unormowane rozporządzeniem z 15 września 1915 Dz. p. p. Nr. 279;

b) we wszystkich władzach i urzędach państwowych i autonomicznych należności

stemplowe, przypadające od podań, protokołów, pism i dokumentów — o ile je wniesiono lub spisano w tych władzach i urzędach;

e) u notaryuszów, należności przypadające od aktów i dokumentów przez nich sporządzonych i ich czynności urzędowych.

Należności te uiszczają należy gotówką w sądach do rąk prowadzących księgi pieniężną, w innych władzach i urzędach do rąk organów wyznaczonych do tego przez naczelników dotyczących władz i urzędów, u notaryuszów, do rąk tychże.

Organa odbiorcze stwierdzą swoim podpisem każdą gotówkę pobraną tytułem należności stemplowych na odnośnym podaniu, protokole, względnie dokumencie, a kwoty pobrane odwozić będą miesięcznie na podstawie osobnego zapisku do kasy miejscowego urzędu podatkowego.

Nieuiszczenie należności stemplowych w jeden ze sposobów wyżej podanych pociągnie za sobą dla stron następstwa przewidziane w dotyczących przepisach ustaw należnościowych.

III. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, wymienione pod I. i II. mają obowiązywać także na obszarze podległym Radzie Narodowej byłego Księstwa Cieszyńskiego.

IV. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w części urzędowej *Gazecie Lwowskiej*.

Lwów, dnia 5 lutego 1919.

Za Komisję Rządzącą:

Dr. Stahl m. p.

Zast. Komisarza gener.

Dr. Steczkowski m. p.

Referent Wydziału skarbowego.

Tymczasowy Komitet Rządzący zatwierdził uchwałą z dnia 2 stycznia 1919 wybór Feliksa Gniewosza, właściciela dóbr w Jasionowie, na prezesa, zaś Feliksa Westa, księgarza w Brodach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

Lwów 17 lutego 1919.

Przyjazd wielkiej misji ententy.

Dzisiaj o godzinie 10 przed południem wyjeżdża pociągiem specjalnym z Warszawy do naszego miasta misya koalicyjna, w skład której wchodzi pp.: gen. Berthelemy, tak sympatycznie zapisany już w naszych sercach, dalej generał Corton, generał de Viard, pułk. Smyth, prof. Lord, major Deletoile, por. Lamarque, por. Förster i Pergelese.

Do misji przydzieleni zostali na czas jej pobytu we Lwowie ze strony wojskowości polskiej: szef kwaterymajorstwa major Hempel, por. Michałowski, por. Mycielski i por. Stanisław Szczepanowski.

Misya, o której mowa, przybywa jako delegacya wielkiej misji koalicyjnej ambasadora Noulens. Już okoliczność, że reprezentowane są w niej wszystkie mocarstwa czwórporozumienia, nadaje tej podróży wybitne znaczenie. Przyjazd zaś misji ma tem większą doniosłość, że szef misji warszawskiej ambasador Noulens, wyposażył ją w rozległe pełnomocnictwa.

Witając swego czasu pierwszą misję koalicyjną, daliśmy wyraz tym uczuciom, które wśród nas rozbudziło jej przybycie. O ileż goręcej przyjmiemy obecnie to nowe poselstwo wielkich mocarstw. Nietylko ciężko dotknięty udramkami oblężenia Lwów — cała Polska zjednoczy się z nami w powitanium znakomitych gości w tym kresowym Rzeczypospolitej grodzie, po bohatersku od szeregu miesięcy opierającym się przemożnej nawałce nieprzyjacielskiej.

Kiedy sangwiniczne, przesadne nadzieje, jakie tu i ówdzie u nas związały się z przybyciem misji gen. Berthelemyego, musieliśmy poskramiać, przedkładając, że nie należy żądać za wiele, dodaliśmy równocześnie, iż bytność misji francusko-angielskiej w naszym mieście nie pozostanie bezowocną. Rozwój zdarzeń potwierdził słuszność tych uwag. Przedewszystkiem gen. Berthelemy, który przybywał tu jako przyjaźnie usposobiony dla Polski, znalazł sposobność wzmocnienia owej sympatyj, utwierdzenia jej na gruncie realnych faktów, spostrzeżeń osobistych i mozolnych studyów. Już to samo stać się mogło dla nas niepoślednim zyskiem, wobec powagi, jaką generał ów, jeden z najwybitniejszych w armii francuskiej, cieszy się u swoich.

Jakoż pod tym względem nie poszliliśmy w optymizmie za daleko. Serdeczne — więcej: gorące słowa życzliwości i uznania, jakie wypowiedział gen. Berthelemy, rozstając się z naszym miastem, wykazały, ile mocy nabrała jego przyjaźń dla nas pod wpływem autopsji i bezpośredniego zetknięcia z przedstawicielami nietylko Polski, lecz obu tron walczących.

Po przyjeździe do Warszawy i zetknięciu się z misją ambasadora Noulens, gen. Berthelemy zdał sprawę z prac i studyów przeprowadzonych na gruncie lwowskim. Do jakiego stopnia musiały one podzielać na członków wielkiej misji koalicyjnej, dowodzi okoliczność, że niemal bezpośrednio po sprawozdaniu gen. Berthelemyego, a więc pod wrażeniem jego wywodów i zebranych przezeń materyałów, postanowiono wysłać czempredzej delegacyę wielkiej misji do Lwowa. Owa decyzya wskazuje zarazem, iż przyjazne uczucia gen. Berthelemyego znalazły żywy oddźwięk wśród wielkiej misji koalicyjnej, która też w delegacyi swej przysłała nam przedstawicieli wszystkich już mocarstw czwórporozumienia, a w ich rzędzie wypróbowanego rzecznika sprawy polskiej, prof. Lorda, jako zastępcę Ameryki.

Serca mieszkańców Lwowa uderzają radością i pełne otuchy. Otworzą się one na oścież przy powitanium przedstawicieli tego związku państw, który za cel sobie postawił przywrócić światu prawo i prawdę, dobro i szczęście; który w miejsce bożyszcza gwałtu stawia ołtarz błogosławionemu bóstwu sprawiedliwości.

Witajcie, Dostojni Panowie, synowie potężnych narodów, blaskiem tryumfu opromienionych. Przyjrzyjcie się naszym wysiłkom, naszym zmaganiom z nieprzyjacielem i jego sojusznikami, naszym niedostatkom i cierpieniom, pod którymi nie ugięliśmy się jednak. Przybywajcie i uczynicie sprawiedliwość!

Wezwanie świadków

w sprawie zajść z 21 i 22 listopada u. r.

W nr. 44 *Słowa Polskiego* z dnia 14 lutego 1919 pojawił się artykuł z tytułowaniem „Zvd-Polak“, z którego wynika, że misji francusko-angielskiej generała Berthelemyego przedłożony został memoriał w sprawie ubolewania godnych wypadków, jakie się zebrały we Lwowie w dniach 21 i 22 listopada z. r.

Autorowie tego memoriału podali w wieską ściślością liczbę arognowanych rzekomo osób, które dopuściły się zbrodni mordów i rabunków w dniach wymienionych. Między innymi wliczyli: „18 oficerów, 1 lekarza, 2 prof. sorów gimn., 1 radcę dyrekcji skarbu, 1 komisarza policyi, 3 urzędników państwowych“ i t. d.

Dyrekcya policyi uważa za stosowne w całym naciskiem zaznaczyć, że w sprawie wspomnianych wyżej wypadków prowadzi od pierwszej chwili w marę służących jej środków, najściślejsze dochodzenia w kierunku odkrycia winnych i oddanie ich w ręce kompetentnych władz celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Dotychczasowe dochodzenia dały już poważne wyniki, oddano bowiem do sądu połowego i krajowego karnego przeszło 60 osób aresztowanych za rabunki i gwałty popełnione w czasie zajść dnia 21 i 22 listopada z. r.

Między aresztowanymi znajduje się przeważnie cały szereg bandytów bez różnicy wyznania i narodowości, a wcale dotychczas dochodzenia nie wykazały faktów świadczących o tem, że udział w gwałtach brały osoby ze sfer inteligencji.

Ponieważ z tenoru memoriału wnioskować należało, że autorowie opierali się na faktach niezbieżnie stwierdzonych, które mają do rozporządzenia, Dyrekcya policyi, prowadząc z całą energią dalsze dochodzenia, wzywa ich do podania nazwisk i szczegółów.

Dyrektor policyi:

Rainlender.

*

Konsystorz metropolitalny ob. łac. we Lwowie wysłał d. 15 b. m. do p. mecenasa dr. Tobiasza Aeschkenazego następujące pismo:

Według wiadomości podanej w *Słowie Polskiem* nr. 44 z dnia 14 lutego b. r. miał Pan w relacyi przedłożonej misji francusko-angielskiej podać, że między osobami, które urządziły pogrom żydów w listopadzie roku zeszłego, miał znajdować się także jeden kapłan. Konsystorz uprasza W. Pana, żeby zechciał podać imię i nazwisko tegoż kapłana i okoliczności stwierdzające jego udział w pogromie.

Sytuacja bojowa.

Z dnia 15 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Grupa gener. Leńiewskiego Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej na południowym i połud.-wschodnim odcinku. Na południe od Sokolnik i koło Malechowa widziano kawalerję nieprzyjacielską.

Grupa pułk. Kulińskiego: W okolicy Zimnej Wody słaby ogień artylerji. Koło Polanki wymiana strzałów patrolowych.

Grupa pułk. Sikorskiego: Położenie niezmiennione.

Grupa gen. Zielińskiego: Przy wypadzie na Porzecze wzięto 37 jeńców oraz indywidualów podejrzanych. Nieprzyjacieli ostrzeliwali w okolicy Mościsk, Kresowie i Strzelczyka.

W odcinku chyrowskim nie było zmian.

Z dnia 16 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. na Galicyę wschodnią podaje:

Żywa akcja artylerii w Gródku i w grupie gen. Leśniewskiego. We wszystkich innych grupach sytuacja nie zmieniona.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 15 lutego b. r.

Litwa-Białoruś. Luzowanie wojsk niemieckich na froncie koło Wołkowyska odbywa się bez starć.

Grupa gen. Listowskiego: W potyczkach pod Mślorzą i Mokranami wziął oddział pułk białskiego 60 jeńców, w tem 10 oficerów.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Nasze oddziały wywiadowcze dotarły do Kamienia Koszyrskiego i oczyściły okoliczne miejscowości z uzbrojonych band chłopskich. Nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze zapędziły się do Zimna, 10 klm. na południe od Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie zostały odparte przez nasze placówki.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera: Ukraiński oddział usiłował wysadzić most kolejowy koło Podzubic. Ochrona mostu rozprószyła go. W nocy z 13 na 14 zaatakował batalion strzelców podhalańskich Przemysłów i wziął go szturmem na bagnety. Zabrano jeńców i 1 karabin maszynowy. W nocy z 14 na 15 dwie kompanie nasze, pod dowództwem porucznika Szafranowskiego, ujrzały wypad na Wólkę Mezowiecką. Dwie sotnie uciekły w popłochu w kierunku Mostów Wielkich.

Grupa gen. Rozwadowskiego: W okolicy Sichowa, Skniłowa, Sygniówki, wzmożona działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Nasze baterie skutecznie ostrzeliwały stację kolejową w Brzuchowicach i Obroszynie. Nieprzyjacielska piechota obsadziła kraj lasu naprzeciwko stacji Lubień Wielki. Celny ogień naszej artylerii zmusił ją do cofnięcia się. W nocnym wypadzie na Neuhoft i Wybranówkę zdobyły nasze patrole broń i amunicję. Lotnik ukraiński rzucił bombę na Lwów.

Śląsk cieszyński: Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Sejm polski.

Tymczasowy regulamin obrad.

Drugie z rzędu posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie pół do 5 po południu. Tymczasowy przewodniczący pos. Radziwiłł trzykrotnym uderzeniem laski otwiera posiedzenie.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do sprawy tymczasowego regulaminu obrad.

Zabiera głos poseł Korfanty, referent projektu regulaminu w imieniu konwentu seniorów, który oświadcza, że konwent uchwalił jednogłośnie, iż do przedstawicielstwa w konwencie mają prawo grupy liczące co najmniej 12 członków. Ilość głosów klubów reprezentowanych w konwencie zależy będzie od tego, ile razy licza 12 mieścić się będzie w ogólnej liczbie członków danego klubu. Mowca prosi Sejm, aby przedłożył projekt regulaminu jednogłośnie bez dyskusji en bloc przyjął, wraz ze świeżo wniesioną poprawką w art. 8 ustanawiającym 9-ciu zamiast 8-miu sekretarzy.

Poseł dr. Thon imieniem klubu sejmowego narodowo-żydowskiego oświadcza, że projekt regulaminu przyszedł do skutku bez udziału Żydów.

Żydom uniemożliwiono wykonywanie mandatów, gdyż tymczasowy regulamin do zgłoszenia interpelacji i wniosków, oraz do zastępstwa w komisjach sejmowych wymaga liczby posłów przewyższającej ilość wszystkich posłów żydowskich. Zakładamy przeto protest, i oświadczamy, że od głosowania nad regulaminem się uchylamy.

Pos. Korfanty: Zgłasza imieniem konwentu seniorów wniosek o zamknięcie dyskusji, który jednogłośnie przyjęto, poczem

regulamin wraz z poprawką do art. 8 en bloc przyjęto.

Wybór Marszałka.

Przewod.: Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru Marszałka Izby.

Pos. Korfanty: W imieniu sejmowego związku narodowo-ludowego polecam wybór posła Trąpczyńskiego.

Słowa te wywołują na lewicy wrzawę i głośne protesty.

Przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę, celem wypełnienia kart do głosowania.

Po podjęciu posiedzenia pos. hr. Skarbecki odczytał rezultat wyborów. Głosowało 304 posłów, z tego 7 głosów uznano za nieważne. Ważnych głosów oddano 297. Absolutna większość 149. Poseł Witos otrzymał 144 głosów, Trąpczyński 128 głosów, pos. Ostachowski 25 głosów. Gdy żaden z nich nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono ponowne głosowanie. Oddano głosów 305, absolutna większość wynosi 153. Pos. Trąpczyński otrzymał 155 głosów, pos. Witos 149, dwie kartki oddano białe.

Marszałkiem wybrany poseł Trąpczyński.

Pos. ks. Okoń woła: Jednak my chłopcy chcemy mieć Marszałkiem i od tego nie odstępimy; jeżeli dawniej mógł nim być szlachcic, niech teraz będzie chłop!

Pos. Korfanty: Wstydy się ksiądz!

Pos. ks. Okoń: Ja się nie mam czego wstydy! Panie Korfanty, pan się wstydy!

Przewodniczący zapytuje Trąpczyńskiego, czy mandat przyjmuje. (Na sali okrzyki: Wybory gwałtem (!) przeprowadzone! Pos. Trąpczyński winien zrzec się mandatu!)

Pos. Trąpczyński oświadcza, że wybór przyjmuje. Po tych słowach zajmuje Marszałek Trąpczyński miejsce na trybunie prezydyjalnej, z której wygłosił następującą przemowę:

Przemowa Marszałka Trąpczyńskiego.

Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem pozwolę sobie w imieniu Was wszystkich serdecznie podziękować posłowi Radziwiłłowi za trudny dotychczasowy marszałkowanie. Również serdecznie dziękuję większości sejmowej za zaufanie, jakie mi okazała, składając w moje ręce mandat Marszałka pierwszego Sejmu polskiego. Ciężki to urząd i ciężka odpowiedzialność! Stwierdzam, że będę spełniał ten urząd według najlepszych sił (huczne brawa) i zawsze o to starać się będę, aby każdy z członków bez żadnego wyjątku wyniósł przekonanie, że decyzje moje nie są kierowane ani sympatjami ani antypatjami stronnictwa lub osobistymi. (Brawa). Będę stał na straży porządku sejmowego, ale bezsilny będę, jeżeli Wy nie udzielicie mi pomocy i Waszej życzliwości, którą powoli od całego Sejmu chcę osiągnąć. Tylko Sejm w porządku obradujący i energicznie pracujący, może dać krajowi ład i porządek, którego skołatana Ojczyzna tak pragnie i tak potrzebuje. W ścianach tych panować ma wolność słowa, ale nie winniśmy zapominać, że wolność nie powinna się wyrządzać w swawolę i że każdy poseł winien szanować cześć swoich kolegów. Niech nikt nie upatruje w przeciwniku wroga, niech każdy występuje z tą wiarą, że przeciwnik tak samo, jak on pragnie tylko dobra całego kraju. (Brawa na prawicy).

Może być, że Opatrzność, stawiając nas w czasie narodzin wolnej Polski w tragiczne położenie wojny na czterech frontach, umyślnie chciała nam ułatwić wewnętrzną zgodę i chciała nas zmusić do wspólnych i trudnych wysiłków dla wielkich celów przyszłości. Jeżeli ongi upadła nasza Ojczyzna i długoletnia niewola narodu była rzeczywiście karą za grzechy Polaków, to jednym z tych grzechów była niekarność dawnych Sejmów Republiki polskiej. (Pos. Korfanty: Wielka prawda!) Dziś, gdy Opatrzność nareszcie zmiłowała się nad narodem polskim, winniśmy historyi naszej naukę, że godnym jest ten tylko naród, który nie robi, co mu się podoba i który prawom przez siebie ustanowionym jest posłuszny. W wasze ręce naród złożył obowiązek stanowienia praw, obowiązek wydawania ustaw, które, da Bóg, przetrwać mają wiele pokoleń. Nie zapominajcie przy naszych obradach ani na chwilę, że na nas zwrócone są oczy całego kraju z ciekawością, ale więcej jeszcze pamiętajmy o tem, że owe miliony oddanych głosów, które nas tu wysłały, w swojej ciężkiej trosce z zapartym oddechem oczekują tego, co się tu dzieć będzie. Zakończę pytaniem: czego się naród po nas spodziewa? Otóż naród spodziewa się po nas nie słów, ale czynów. (Brawa na prawicy). Przechodzę następnie do porządku dziennego, t. j.

do wyboru 5 wicemarszałków i sekretarzy

Wybór przyszedł kompromisowo do skutku za zgodą wszystkich stronnictw, połączonych w konwencie seniorów.

Marszałek odczytał listę posłów proponowanych na wicemarszałków a mianowicie: Jakób Bojko, St. Osiecki, Józef Ostachowski, Andrzej Moraczewski, Andrzej Maj. Wybór nastąpił przez akklamację.

Wybory sekretarzy dokonano również na podstawie kompromisu przez akklamację. Są nimi: Dębski, Bryl, Harasz, Kurzak, Putek, Sołtyk, Szymczak i Waszkiewicz.

Z kolei nastąpił punkt 5 porządku dziennego: wybór członków do komisji spraw zagranicznych, wojskowej, rolnej, ochrony pracy, konstytucyjnej, do każdej po 30 członków. Wybór komisji będzie dokonany w drodze delegowania posłów przez kluby wedle klucza liczebnego.

O reprezentację wschodnich i zachodnich ziem polskich.

Wpłynęły wnioski nagłe, które odczytano: p. Daszyńskiego i tow. tej treści: Sejm zwraca Rząd, aby bezzwłocznie po ustaniu przeszkód wywołanych operacjami wojennymi w dawnym zaborze pruskim przystąpił do przeprowadzenia tamże wyborów sejmowych i by bezzwłocznie przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej, mocą której wschodnie ziemie polskie, nieobjęte dotychczasową ustawą wyborczą, mają wybrać posłów na Sejm.

Wniosek posła Bobrowskiego i tow. domagający się, aby powołano do Sejmu ustawodawczego kandydatów na posłów z okręgu Cieszyńskiego z listy Nr. 1, zgłoszonej w terminie ustawowym do komisji wyborczej, a mianowicie: Rgera, Londzina, Kunickiego, Jungę, Bobka, Kantora, Kluszyńską.

Wniosek p. Korfanteo i tow. opiewający: Ponieważ w byłej dzielnicy pruskiej wybory do Sejmu polskiego odbyć się nie mogły, wchodzi do Sejmu jako przedstawiciele tej dzielnicy, oprócz posłów do parlamentu, członkowie Naczelnej Rady ludowej i komisaryatów w liczbie 71, wybrani przez sejm dzielnicowy w Poznaniu 5 grudnia 1918. Mandaty członków Naczelnej Rady ludowej ważne są do czasu zjednoczenia z Republiką polską. Wybory uzupełniające w tej dzielnicy polskiej muszą odbyć się w przeciągu 4 tygodni po przyłączeniu tej dzielnicy do Republiki polskiej.

W drugim punkcie proponuje wniosek powołanie do Sejmu ze Śląska Cieszyńskiego posłów wymienionych we wniosku p. Bobrowskiego i tow. Wniosek ks. Lutostawskiego i tow. o polecenie komisji konstytucyjnej wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o uzupełnieniu składu członków Sejmu przedstawicielami ludności polskiej kresów wschodnich.

Marszałek proponuje, by te wnioski odesłał do komisji konstytucyjnej, która ma się zebrać na początku przyszłego tygodnia. P. Daszyński oświadcza, że w konwencie seniorów zrobiono różnicę co do terminu załatwienia między kresami zachodnimi t. j. Śląskiem Cieszyńskim i dzielnicą pruską a kresami wschodnimi i mowca wnosi, by w sprawie kresów zachodnich komisja ukończyła swoje prace w przeciągu dni trzech, co jednak nie znaczy, by już w tym terminie komisja miała przedłożyć swoje sprawozdanie.

Wnioski powyższe z poprawką p. Daszyńskiego odesłał Sejm do komisji konstytucyjnej.

Marszałek zaprasza posłów, delegowanych do komisji konstytucyjnej, aby nazajutrz o godz. 4 po południu przybyli na posiedzenie celem ukonstytuowania się i powzięcia wytycznych właściwej pracy.

Posłowie Gallovi, z ziemi tarnopolskiej, udzielił Sejm na jego prośbę 8 tygodniowego urlopu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek o godz. 4 po południu.

Klub pracy konstytucyjnej

W kancelarii sejmowej zgłoszono ukonstytuowanie się „Klubu pracy konstytucyjnej”. Należą do tego klubu pp. Federowicz, Baworowski, Chaniewski, Stęśłowicz, Halban, Galik, Osichowski, Jabłoński, Abrahamowicz, Loewenstein, Starowieyski i Steinhaus. Zarząd klubu stanowią pp. Federowicz jako prezes i Chaniewski jako wiceprezes. Celem klubu jest umożliwienie pracy przygotowawczej pod budową Państwa Polskiego.

Komisja dla oceny projektów konstytucyjnych.

Celem poddania przygotowanych na Sejm projektów konstytucyjnych ocenie z naukowego i politycznego punktu widzenia, powołał Rząd do życia specjalną komisję, złożoną z mężów nauki,

tudzież z osób biorących wybitny udział w życiu publicznym. Do udziału w pracach tej komisji zaproszeni zostali pp. poseł sejmowy dr. Adamski, były minister i namiestnik Galicyi dr. Bobrzyński, były minister sprawiedliwości Bukowiecki, prof. dr. Buzek, były minister Chrzanowski, prof. dr. Cybichowski, poseł Daszyński, były minister kolei dr. Głabiński, p. Horwath, publicysta Gostkowski, były prezydent ministrów Kucharszewski, prof. dr. Kutrzeba, poseł ks. Londzin, były członek rosyjskiej Rady państwa Meysztołowicz, były prezyd. ministrów Moraczewski, burmistrz miasta Wilna Niedziałkowski, prof. Ochimowski, adwokat Paschalski, były namiestnik Galicyi dr. Piniński, prof. dr. Rostworowski, poseł Seyda, prof. dr. Starzyński, literat Świętochowski, były prezyd. ministrów Świeżyński, Marszałek Sejmu Trąpczyński, prof. dr. Ulanowski, pos. Witos, prof. dr. Stanisław Wróblewski, dr. Oswald Balzer prof. Uniw. we Lwowie. Znaczna część zaproszonych odpowiedziała przychylnie. Pierwsze posiedzenie odbędzie się we wtorek w Pałacu Namiestnikowskim.

Sprawy polskie.

— Komisja Rządząca w Krakowie donosi: Wobec przyjazdu misji koalicyjnej do Cieszyna, Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego przeniosła się z powrotem do swojej dawnej siedziby, Cieszyna. Przyjazd nastąpił wczoraj. Rada Narodowa wzywa do powrotu wszystkich uchodźców śląskich, ponieważ z chwilą przybycia do Cieszyna misji koalicyjnej dalsze gwałty czeskie są wykluczone, a obecność Polaków na tym terenie jest ze wszechmiar pożądana.

Z innego źródła podają dzienniki, że krakowska dyrekcja kolejowa została wezwana do zajęcia dworca kolejowego w Cieszynie i do naprawy toru kolejowego między Oświęcimiem a Boguminem.

— Komisja Rządząca w Krakowie komunikuje: Komitet polski w Cieszynie złożył na ręce komisji koalicyjnej pismo, w którym wita misję jako przedstawicielkę prawa i sprawiedliwości. W piśmie tem zawarty jest ponadto protest przeciw brutalnemu najazdowi czeskiemu i przeciw uwięzieniu prezydenta tymczasowego rządu Śląska Cieszyńskiego dr. Michejdy, jakoteż przeciw zamianowaniu w jego miejsce Czecha. *Dziennik Cieszyński* zaczął z powrotem wychodzić. Redakcję jego objął znowu redaktor Zabawski, wypuszczonej z czeskiego obozu internowanych w Morawskiej Ostrawie.

— Stwierdzono, że na froncie niemieckim Niemcy pragną przełamać front polski. W tym celu czynią oni wszelkie wysiłki a nawet używają gazów trujących, które są niebezpieczne, zwłaszcza wobec braku dostatecznej ilości masek ochronnych.

— Polsko-amerykańska *Zgoda* pisze: W polskim Domu związkowym w Nowym Jorku znajduje się centrum rekrutacji ochotników do armii polskiej we Francji. Dnia 12 grudnia z. r. około godziny 5 po południu z Domu związkowego ruszył oddział złożony z 30 ludzi w drogę do Francji. Przy wymarszu tej grupy zebrał się tłum Żydów liczący około 300 ludzi. W tłumie tym powtarzano wieści, że odjeżdżający są to ochotnicy polscy, którzy jadą walczyć przeciw bolszewikom. Po odejściu ochotników tłum wtargnął do Domu związkowego, ogolonego z ochrony i rzucił się na bezbronnego zarządcę Jaworskiego, którego ciężko zraniono. Napastnicy podziurawiali obrazy ze ścian. Między napastnikami było trzech ubranych w uniformy wojska amerykańskiego. Polacy przybywszy na miejsce w znacznej liczbie rozpedzili tłum, napastników jednak nie sresztowano, bo zdołali uciec. Polacy oburzeni tą napaścią zwrócili się do wydziału rządowego, aby skłonił prokuraturę do wdrożenia śledztwa w tej sprawie.

— Paryski korespondent *Czasu* donosi: Przyjazd do Polski korpusu Hallera opóźnia się z rozmaitych powodów, głównie jednak wskutek opozycji prezydenta Wilsona. W wojsku Hallera służy obecnie przeszło 70 proc. Polaków amerykańskich. Otóż Wilson stanął na tem stanowisku, że podczas reżymu obywateli amerykańscy z nikim walczyć nie mogą, nawet z bolszewikami, gdyż Ameryka nie znajduje się w stanie wojennym z Rosją. Chodzi teraz o to, aby wynaleźć drogę dla usunięcia tych teoretycznych skrupułów. Między innymi powstał projekt nadania polskiego obywatelstwa wszystkim Amerykanom, należącym do polskiego wojska.

— Czy i w jaki sposób da się to uskutecznić, muszą rozważyć nasi dyplomaci i prawnicy. Oprócz tego korpusowi polskiemu brakuje oficerów sztabowych, których na razie zastępują oficerowie francuscy, nieznający języka polskiego. W tych warunkach po-

moc ich nie może być dosyć wydatną. W końcu czekają jeszcze we Francji na przybycie z Włoch korpusu, formowanego tam z jeńców polskich.

Sprzymierzeńcy.

Nie tajemniczo było od pierwszych dni pertraktacji pokojowych między bolszewicką Rosją a absolutystycznymi Niemcami, że w Brześciu stają naprzeciw siebie raczej sprzymierzeńcy, niż wrogowie. Bolszewicy mieli dużo do zawdzięczenia Niemcom. Za ich pieniądze prowadzili swą agitację, ich poparciem cieszyli się w chwili obalenia Kereńskiego, do nich czuli nieprzerwaną skłonność. Nie razili ich ani cezaryzm, ani absolutyzm niemiecki. Bolszewicy od swego wystąpienia po dziś dzień okazali się samowładcami i tyranami. Kozłem ofiarnym, który miał przypieczetować święto przymierza Niemiec z Rosją, była Polska.

Dziennik rosyjski w Warszawie *Warszawskaia Riecz* podaje w numerze z d. 11 b. m. dosłowny protokół posiedzenia z dnia 22 grudnia 1917, na którym przedstawiciele Rosji oddali w zupełną niewolę niemiecką rozdartą Polskę. Umowa ta jest cynicznym szyderstwem, rzuconym przez bolszewików wszystkim ideom wolności i socjalizmu.

Umowa zawiera dziewięć punktów. Przyznają one Niemcom przedewszystkiem zupełną swobodę w kierowaniu sprawą polską, tak, że rząd rosyjski zrzeka się wszelkich zastrzeżeń co do polityki niemieckiej, zmierzającej do aneksji Zagłębia Dąbrowskiego, wyodrębnienia Chełmszczyzny, w kwestii polityki celnej na ziemiach polskich. Rada komisarzy ludowych zobowiązała się śledzić polskie „grupy szowinistyczne“, celem przeszkodzenia im w werbowaniu ochotników. O ileby zaś oddziały polskie przekroczyły granice Litwy, Ukrainy północnej i północno-zachodniej, Rosja będzie uważała to za wydanie wojny przez Polskę Niemcom i Austrii i udzieli swej pomocy tym państwom, celem zupełnego zniszczenia polskich formacji wojskowych.

Jak dalece bolszewicy stanęli wobec Niemiec bez maski i jak bezczelą była ich zdrada wobec ideałów, pod które niegodnie się podrzywali, świadczy okoliczność, że ci skrajni socjaliści i komuniści zobowiązali się w artykule 8 popierać kapitalizm niemiecki, torując mu drogę w Polsce przez wstrzymanie kapitałów rosyjskich lub innych, płynących z Rosji do przedsięwzięcia przemysłowych, miejskich, kolejowych w Polsce. A wreszcie uroczystie przyrzekli protestować wobec przyszłego kongresu w imieniu socjalistów przeciw tworzeniu armii polskiej i polskiego Ministerstwa wojny.

Nasuwa się pytanie, co otrzymali bolszewicy w zamian za te ustępstwa. Przyrzekając wstrzymanie agitacji bolszewickiej w Niemczech i Austrii, Rada komisarzy ludowych zastrzegła sobie prawo porozumienia się z ośrodkami rewolucyjnymi, które powstały w Polsce dla propagandy idei rewolucyjno-socjalistycznej za pomocą posyłania do Polski apostołów. Na to „ideowe“ żądanie Niemcy łaskawie się zgodzili z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie, „gdyby rząd niemiecki lub austriacki uznał za właściwe zmienić kierunek swej polityki w stosunku do Polski, rząd komisarzy ludowych zobowiązuje się uznać ten nowy kurs i bronić go wobec Sowietów i wobec napaści ze strony sprzymierzeńców wymienionego państwa“.

Polityka zatem Rosji nawet po tak radykalnej zmianie, jakiej ten naród uległ wskutek rewolucji — pozostała wobec nas na tym samym poziomie, na jakim była od pierwszych rozbiorów, poprzez wszystkie okrucieństwa carskie do ostatniej chwili. Powodem tego jest to, że bolszewicy nawiązali do tradycji najgorszych obrazów carizmu. Dzisiaj są oni despotami i dlatego opierają się na terrorze.

Tracąc grunt pod nogami, chwytają się ostatniej deski ratunku, pozostającej znienawidzonemu despotom — zwycięskiej wojny zaborczej. Zwycięstwo jest tem słowem magicznym, które nieraz ratowało walące się trony. Dziś na tę drogę zaborów i gwałtów narodowych wkroczyli samowładcy rosyjscy. Ideologię swoją określili w układzie brzeskim, a wiążąc się trwale z Niemcami wskazali, że nie chcą uważać nas za naród, mający prawo do samostannego życia, ale za utraconą prowincję, którą pragną odzyskać, choćby za cenę podzielenia się nią ze swoim sojusznikami. W dzisiejszej fazie bolszewicy są wrogami pokoju. Wojna jest żywiołem, w którym oni mogą utopić wolność ludu o wolność i swobodę.

KRONIKA.

Lwów, 17 lutego 1919

Kalendarz.

Wtorek, 12 lutego.

Rzym. kat.: Flawiana.

Gr. kat.: Abafii.

Słowiański: Wielosława.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 18 rano, zachód o godz. 5 min. 25 wieczorem. Temperatura o godzinie 12 w południe + 5 Cel.

— Dwie depesze. Rektor Politechniki lwowskiej wystosował do P. Prezydenta Ministrów Ignacego Paderewskiego następującą depezę:

Panie Prezydencie! W Imieniu Grona Profesorów Politechniki lwowskiej mam zaszczyt przesłać najserdeczniejsze wyrazy powitania z życzeniem, aby praca Twoja, Panie Prezydencie, wydała jak najpiękniejsze owoce dla znekanej a krwią bohaterską łączącej się wolnej i niepodległej Polski. Ufam, że Twoja energia i poświęcenie dla sprawy ojczyźnej, szlachetna inicjatywa i rozległe doświadczenie zablizną rany naszej Ojczyzny i dlatego pomimo ciężkiej doli z otuchą patrzymy w przyszłość.

Krygowski Prorektor.

Na tę depezę otrzymał prof. Krygowski następującą odpowiedź:

Panie Prorektorze, Czcigodni Panowie Profesorowie! Przyjmijcie moje gorące uczucia wdzięczności za wasze wieloduszne słowa w godzinie bolesnych a przecież tak wielkich wiekopomych przejść, jakie dopust losu zesłał na Lwów, myśl polska nie może nie zwrócić się z uwielbieniem do was Panowie Profesorowie wyższych uczelni lwowskich, wścieście byli wychowawcami, rzeźbiarzami dusz tej młodzieży, która dziś u wrót Ojczyzny stanęła w tak bohaterskiej postawie, że na długie pokolenia będzie wzorem i przykładem, wścieście to na przedzie inteligencji lwowskiej wypracowywali w stolicy waszej patriotyzm i nadawaliście jej piękno najbardziej narodowego w Polsce misata, wy i wasza praca pomnażała Ojczyznę. Cześć wam za to i hold.

I. Paderewski.

— Setną rocznicę zgonu Jana Kilińskiego święcono wczoraj Mszą nocy, urządzoną o godz. 9 30 rano w kościele OO. Dominikanów staraniem Stow. „Gwiazda“ przy licznych udziałach przedstawicieli cechów, korporacji i patryotycznej publiczności. W ciągu nabożeństwa odśpiewali przy wotrze organów pieśni kościelne artyści Polański i Kuligowski.

Po południu o godz. 3 zebrał się znaczny zastęp publiczności w Parku Kilińskiego, gdzie przemówił O. Górnisiewicz, poczem odśpiewano szereg pieśni patryotycznych, a pomnik szewca-rycerza przyozdobiono wieńcem zieleni.

— Dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Biblioteki Ossolińskich, habilitował się na Wszechnicy Jagiellońskiej, jako docent prywatny historii bibliografii.

— Ślub p. Zofii Hałacińskiej, córki Zygmunta Hałacińskiego, dyrektora „Prasy“ i Józefa z Kozickich, z p. Henrykiem Lewartowskim, kapitanem sztabowym W. P. odbył się 15 b. m. w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

— Przyjęcie Legionistów II. Brygady w „Herbaciarni Żołnierza Polskiego“. Ku uczczeniu pierwszej rocznicy bohaterskiego przejścia Żelaznej Brygady do armii Muśnickiego i pierwszej jej bitwy z wojskami państw centralnych, urządzona wczoraj Praca Narodowa kobiet polskich przyjęcie w „Herbaciarni Żołnierza Polskiego“ przy ul. Piekarskiej dla uczestników walki i uwolnionych z procesu w Marmarosze Sziget. Wśród żołnierskich mundurów zasiadli: gen. dyw. Rozwadowski, pułkownik Sikorski, członekowie misji włoskiej pułkownik Gaggini i kapitan Monelli, dwaj delegaci misji amerykańskiej, radni miasta: Lewicki, Włodzimirski i Lityński, ks. dr. Górnisiewicz, oraz grono pań, opiekujących się Żołnierzem Polskim z p. Jędrzejowiczową na czele.

Pierwszy przemawiał pułkownik Sikorski. — Opowiadanie sierżanta Karasińskiego, inwalidy z pod Kanowa, o przejściu Żelaznej Brygady i przebiegu walki — sprawiło silne wrażenie.

P. Jędrzejowiczowa w gorących słowach oddała cześć żołnierzowi, który wytrwał do końca, śniąc swój uparty sen o wojsku polskim. Kapitan Lewartowski wniósł toast na cześć obecnej p. Zofii Germanowej „wiernemu żołnierzowi i siostrze legionowej“.

Serdecznie przemówił do żołnierzy gen. Rozwadowski wspominając wielki czyn Żelaznej Brygady, który daje rękojmię, że póki Ojczyzna takie wojsko mieć będzie — byt jej zapewniony. „Nasze hasło Bóg i Ojczyzna“ zakończył mowca wśród burzy oklasków.

Deklamowała p. Siemaszkowa. Przemawiali p. Sołtysowa, rotmistrz Kochanowski i sierżant Novi na cześć pułkownika Sikorskiego. Grono pań serdecznie i gościnnie przyjmowało miłą drużynę.

— Włec rodzicielski zebrał się wczoraj o godzinie pół do 11 przed południem w sali ratuszowej, przy imponującym udziale inteligencji pięci obojga.

Przewodniczącym wybrano rejenta Czardernę, który udzielił głosu prof. Uniw. dr. Sajdakowi, celem przedłożenia referatu. Przedstawiwszy wymownie te mnogie niebezpieczeństwa, jakie grożą młodzieży skutkiem zamknięcia zakładów naukowych, zakończył dr. Sajdak rzecz swą przedłożeniem rezolucyj, w których wyrażono hołd dzieciom i młodzieży ginącej w obronie Lwowa, wyrażono żądanie, by młodzież szkolna niżej lat 17 zwolniona została przez władze wojskowe; by usunięto przeszkody w uruchomieniu szkół; wreszcie, by zdwojono czynność opieki pozaszkolnej nad młodzieżą szkolną, narażoną co krok na zepsucie.

W dyskusji nad temi rezolucjami inspektor Horwat bronił stanowiska władz szkolnych. Zwalczała jego wywody p. Aleksandrowiczówna. Zabierali głos następnie pp.: Olszawski, ks. prof. dr. Szule, prof. Wojtoń i dyr. Misiągiewicz. Dyr. dr. K. Zagajewski oświadczył się przeciwko zwolnieniu mniej niż 17-letnich od służby wojskowej. P. M. Gajewski polemizował z pp. Horwatem i Zagajewskim, żądając, by zwolniono także 17-letnich, a co najmniej, by wyłączone nieletnich z towarzystwa starszych żołnierzy.

Po dalszych jeszcze przemówieniach uchwalono przedłożone przez dr. Sajdaka rezolucje. Wybrano ponadto komisję, w skład której weszli: przewodniczący rejent Czarderna, prof. dr. Sajdak, ks. prof. dr. Szule, p. Aleksandrowiczówna i radca Vogel. Komisja ta ma zwołać następną wiec rodzicielski.

† Dr. Jan Hozer, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, zmarł 16 b. m. w naszym mieście, w 54 roku życia. Stan sędziowski ponosi przez zgon jego stratę wielką, a odczuje ją i polskie społeczeństwo, któremu zmarły służył niestrudzenie na wielu polach działalności publicznej. Pracował kolejno w Bochni, Grybowie, Lwowie, Brzeżanach, Kielcach i Lublinie, pozostawiając wszędzie po sobie pamięć jak najpiękniejszą i instytucje dobra publicznego przez siebie powoływane do życia. Wróciwszy do Lwowa po rozpadnięciu się Austrii, trafił tutaj na inwazyę ukraińską, wybiera się więc pieszo do Jarosławia, by w Krakowie i Warszawie uzyskać rychłą pomoc dla uciśnionego miasta. Trudy tej podróży przyspieszyły zgon ś. p. Hozer.

Wyprowadzenie zwłok zasłużonego sędziego-obywatela nastąpi jutro o godzinie 9 rano z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, 17 lutego, o godzinie 5 wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedia w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We wtorek, 18 lutego, o godzinie 5 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Z Teatru miejskiego donoszą: Dziś zabawna krotoczwila St. Dobrzańskiego; „Żołnierz królowej Madagaskaru“ z udziałem całego personelu komedycznego; w rolach Mäckiego i tancerki Kamilli wystąpią państwo Dobrzańscy, inne ważniejsze role grają pp. Jankowska, Justian, Kliszewski, Kozłowski, Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Szobert. We wtorek dawno niegrana „Róża Stambułu“ z pp. Miłowską i Kuligowskim w głównych rolach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

W sprawie waluty.

Warszawa, Klub piastowców obradował nad regulaminem, a następnie konferował z prezydiami klubów sejmowych ludowych w sprawie unormowania kursu „Lecha“ w stosunku do „Marki“, a pozostawienia swobody walutowej w stosunku do korony i rubla. Na naradzie, oprócz członków klubu obecni byli pp. Długosz, Lewakowski, Szarski, Słuszkiewicz, Stęśłowicz, Steinhaus, Fedorowicz. Postanowiono wysłać w tej sprawie delegację do Ministra skarbu, oraz dać inicjatywę do zwolnienia posłów z tych obszarów Polski, które są interesowane w walucie koronowej.

Liga narodów.

Kraków. (Pat. iskr. z Paryża). We środę odbyło się zebranie komisji Ligi narodów, na którym doszło już do zupełnego porozumienia. Pierwotny tekst gen. Bothy, opracowany przez prezydenta Wilsona na żądanie p. Bourgeois, poddano jeszcze raz rozważce. W myśl uwag przedłożonych przez delegata francuskiego, dla ustalenia ostatecznego tekstu odbędzie się posiedzenie komisji Ligi narodów prawdopodobnie jeszcze przed odjazdem prezydenta Wilsona do Ameryki.

Wyjazd Wilsona.

Kraków. (Pat. iskr. z Paryża). Potwierdza się, że prezydent Wilson opuszcza Paryż w piątek wieczorem i udaje się do Brestu, aby stamtąd odjechać do Stanów Zjednoczonych. Okręt „George Washington“, którym prezydent Wilson ma odjechać do Ameryki, przybył we czwartek do portu Brest. Statkowi towarzyszy krążownik „New Mexico“. Jako eskorta prezydenta przyłączy się do tych dwóch okrętów 20 kontrtorpedowców.

Wielki strajk w Preszburgu.

Budapeszt. Wiadomości nadeszłe drogą urzędową, donoszą o wielkim strajku w Preszburgu, jako demonstracji przeciwko gwałtom Czechów. W całych górnych Węgrzech praca stanęła. Czesi przyprowadzili nocą 800 ludzi posiłków. Także republiki i robotnicy, będący zwolennikami Republiki słowackiej, oświadczyli, że przyłączają się do strajku.

Hindenburg staje do walki.

Berlin. Dnia 16 b. m. główne dowództwo niemieckie wraz z Hindenburgiem i całym sztabem, wyjechało do Kołobrzegu, aby objąć tam kierownictwo walki na niemieckich kresach wschodnich.

Z ostatniej chwili.

Józef Neumann prezydentem miasta.

(z) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej prezydentem miasta wybrany został p. Józef Neumann.

Sytuacja.

Godz. 12 w poł.

(z) Dzisiaj o godz. 6 rano zbudziły mieszkańców Lwowa silne strzały armatnie, pochodzące z różnych krańców miasta.

Już o godzinie 2 w nocy Ukraińcy rozpoczęli atak na nasze linie. Artyleria ukraińska ostrzeliwała nasze pozycje. Nasza artyleria zainicjowała natychmiast kontratak, zadając nieprzyjacielowi duże straty. Po przygotowaniu artylerzyckim Ukraińcy wysłali w bój oddziały. Nasza piechota przy pomocy karabinów maszynowych oparła wszystkie ataki, prowadzone z siłą przez nieprzyjaciela na różnych odcinkach frontu.

Wszystkie nasze pozycje zostały nie naruszone. Przed naszymi liniami leżą setki ciał Ukraińców.

Jeszcze w ciągu nocy nasze wojska podjęły kontratak, która przyniosła pomyślne rezultaty. Zajęliśmy: Dom ażyry, Stradecz, Kozice, Kzesnę Ruską.

Wczoraj pocisk nieprzyjacielski wpadł na stację kolejową Gródek Jagielloński, jeden robotnik kolejowy ranny; pewna kobieta jadąca pociągiem osobowym zabita.

Nieprzyjaciel wszędzie poniósł bardzo ciężkie straty.

Podnieść należy doskonałą postawę mieszkańców miasta, którzy ufając niewzruszonemu mężstwu naszych wojsk, mimo szalonej walki artylerii oddają się codziennej pracy. Tylko w okolicy rzeźni miejskiej przyszło do krótko trwającej paniki, którą zresztą wywołały wrogie nam żywioły, wyzyskując każdą sytuację, aby się zaniepokojenie. Ale publiczność nasza w lot zrozumiała intencję roznoszących plotek i nie dała się uwieść popłochowi.

Sytuacja z zupełnie korzystna.

Zawieszenie „Wperedu“.

Socjalistyczny dziennik ukraiński *Wpered*, został z zarządzenia władz zawieszony aż do odwołania.

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

W lieu Monny znalazłem dużo szczerego zachwytu nad Kairem i szegóły odnośnie do stosunku Bedr el Dżemal i Racheli Guest. Tej bowiem zdawało się, że Armenczyk jest bliski nawrócenia się na chrześcijaństwo, a on uważał, że nikt tak pięknie nie umie mówić o religii, jak Rachel. Wszyscy wybierali się na bal kostiumowy i oczekiwano również mego przybycia. Dałbym był wszystko za wygrane, byle być na tym balu. Listy jednakże przeczytałem zapóźno.

Po nplywie trzech godzin byliśmy w Kairze. Zatelegrafowałem do Bidy o moim przyjeździe z pasażerami „Candace”. Spodziewałem się, że zobaczę ją na stacji. Byłem wściekły, słuchając hałasu mojej bandy, którą wszystko żywo interesowało. Nigdzie nie spotkałem Brygidy. Wsiadłem z całą grupą do automobilów, aby zwiedzić piramidy.

Jest to cudowna podróż! W głębokim cieniu wielkich drzew wije się droga prosto do Piramid, ciemna, chłodna droga, idąca wy-

soko ponad uprawionymi polami, które użniznia Nil podczas swoich wylewów. Szmaragdowe fale zboża płynęły, niby zielona woda aż ku szerokiemu gościńcowi, a kanały przetrzynęły je naksztat długich, niebieskich wstęg, gubiąc swe końce gdzieś w odległym horyzoncie. Mijaliśmy po drodze stada owiec i osłów, ciągnących wozy, na których siedziały całe rodziny zakwieconych kobiet i półnagich dzieci. Mięliśmy ogród zoologiczny, rozrzucone wille podmiejskie, lazrowe jeziora i stanęliśmy przed trzema geometrycznymi górami, w pośród szeregowej pustyni — dwie z nich, jak kamienne olbrzymy, trzecia jak dziecko, wspinające się na palce, aby tamtych dorównać.

— Oo! — wyrwało się nam westchnienie. Albowiem na określenie tych rzeczy słów brakło.

Za chwilę wielka Piramida stała się tak wielką, że wprost nas gniołła swoim ogromem i zabierała z przed oczu pół nieba — stos, płonący złotem światłem obok błękitnego płomienia. Staliśmy na końcu cieniściego gościńca, który na kształt grobli wspina się nad pustynią, a nazagięciu złotego falistego morza, które otacza Piramidy i pochłania Sfinksa. Życie wschodnie nas otaczało. Na przedzie obrazu długi szereg wielbłądów, wesoło rozłożonych na piasku, białych i szarych osłów, ciągnących małe, żółte wozy; małe białe koni pustyni i wysocy, smagli ludzie pustyni, nieco dalej duży hotel nowoczesny, którego architektura zdradza wpływy arabskie, pełne łuków i balkonów, z pięknym, zielonym ogrodem, stano-

wącym miły dla oka kontrast do nużącej monotonii pustyni.

Gdy już zaspokoilem ciekawość i wszelkie inne pragnienia moich pasażerów, wsiałem do automobilu i gwałtownie kazałem jechać do Kairu memu szoferowi Nubijczykowi. Za trzy kwadransy ścisnąłem mocno ręce Bidy, która wyszła na moje spotkanie. Z twarzy jej poznałem, że coś się stało.

— Monny i Rachel znikły — powiedziała mi, jakby z niepokojem, drżącym w jej głosie.

— Bogowie! A Antoni?

— Pojechał ich szukać i również przepadł.

— Do licha!

Nie umiałem nie innego powiedzieć. Zdawało mi się rzeczą niemożliwą, aby Antoni, zamiast odwrócić od nich niebezpieczeństwo, sam w nie wpadł. To nie było podobne do niego, który umiał zawsze wyjść cało z najgroźniejszej sytuacji.

— Uplęło już więcej, niż dwaście godzin od czasu, gdy wyjechał — mówiła dalej Bidy. Obiecał mi przysłać wiadomość przez kogoś, jeśli sam nie będzie mógł wrócić. Dotychczas nie otrzymałem.

— Czy zawiadomiłeś policję?

— Uczynił to Lork. Oczekuję go każdej chwili. Mos East mdleje i dostaje spazmów. Posłałem po lekarza, ale jest jej już lepiej.

— Tak. Ale teraz opowiedz mi wszystko od początku.

Według jej chaotycznego opowiadania rzecz się miała tak: Monny przyszła fanta-

zya podarować Racheli Guest kilka swych pięknych strojów, w których ta wyglądała dziewczęco i ponętnie. Bedr el Dżemal zwrócił ku niej swoje efekty i zdołał pozyskać jej sympatię. Rozbudził w niej też pragnienie zwiedzenia domu, w którym pała haszysz, mówiąc, że niema się wyobrażenia o Kairze, gdy się tych rzeczy nie zobaczy. Zapewne pod jego wpływem Rachela namówiła do tej wycieczki Monny. Widać było, że cały plan miał być tajemnicą, albowiem gdy Monny powiedziała raz o tem, uchwyciłem nagłe spojrzenie. Rachel i Bedr nagle spojrzeniem nakazali Monny milczenie. „Antoniu” starał się Rozamundzie wybić z głowy podobną awanturę. To ją tylko utwierdzało w postanowieniu. Zaczęły się tymczasem przygotowania na ów bal kostiumowy, na który całe towarzystwo się wybierało. Brygida sądziła, iż rzeczywiście Monny i Rachel zapomniały o swym projekcie, tak były zaabsorbowane zabawą. Aby ich nie spuszczać z oka w czasie balu, nikt z towarzystwa Monny nie tańczył. Okazało się jednak, że wśród setek masek i kostymów niepodobieństwem było ich śledzić. I rzeczywiście po pewnym czasie zauważyli wszyscy, że obie kobiety znikły. Od tej pory nie o nich niewiadomo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

RESTAURACJA Hotelu Francuskiego

JAKÓBA MANGA (164 3-4)

otwarta do godziny 10-tej wieczorem, światło elektryczne, poleca obiady i kolacje, potrawy doborowe, ceny umiarkowane. - - - - -

Doniesienia prywatne.

Niniejszem zawiadamiam, że wszelkie długi, zaciągnięte przez Bolesława Kwaśniewskiego, rytmownika, płacić nie będę. Z poważaniem Władysław Franciszek Kwaśniewski, jubiler we Lwowie, pl. Halicki 3. (166 3-3)

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska 1. 7, II. piętro.

Zbiór wszystkich Rozporządzeń Tymczasowego Kom. Rządzącego

w osobnej broszurze jest do nabycia w Administracji „GAZETY LWOWSKIEJ” ul. Podwale 1. 3.

Ogłoszenie.

Ponieważ transport mąki chlebowej, wysłany z Warszawy do Lwowa dnia 13 lutego b. r. po dziś dzień nie nadszedł, przeto podaje Zarząd miasta do wiadomości, że na dzień 17 i ewentualnie 18 lutego wydano piekarzom jedynie część normalnego kontyngentu mąki do wypieku chleba i że cała brakująca w tych dniach ilość chleba uzupełnioną będzie w dniach następujących od 19 do 22 lutego tak, że wszystkie karty chlebowe bieżącego tygodnia będą w tym tygodniu zrealizowane. Zarazem komunikuje Zarząd miasta, że z dniem 23 lutego obniża się cenę chleba o 30 halerzy na jednym bochenku tak, że odtąd wynosić będzie cena za 1 kg. chleba u kupców rejonowych, względnie w sklepach miejskich 2 korony 10 halerzy za 1 bochenek o wadze 1 kg.

We Lwowie, dnia 16 lutego 1919.

(222)

Zarząd miasta.



POLSKA LOTERYA KLASOWA

na inwalidów wojennych

ODDZIAŁ MINISTERSTWA DLA SPRAW WOJSKOWYCH

Główne wygrane około K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000

łącznie około 16.000 wygranych w kwocie około kor.

7 milionów!!!

== Co drugi los wygrywa!! ==

Ciągnienie w Warszawie III. kl. 24 i 26 lutego 1919.

Cena losów za każdą poszczególną klasę: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały K 56.

Główna wygrana w I. klasie K 50.000

padła na los Nr. 5738, sprzedany w Krakowie w Domu Bankowym Leopolda Brandstättera i Ski.

Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej na inwalidów wojennych: Kraków, ul. Karmelicka 10.

LOS POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ nabyć można: 1. Schütz i Chajes, Lwów, plac Maryacki 7, 2. Rohatyn i Ulam, Lwów, ul. Trzeciego Maja 12, 3. Natan Bernfeld, Lwów, ul. Sykstuska 1, 4. Bracia Chamejdes, Lwów, pl. Halicki 3, 5. Oswald Wittlin, Lwów, ul. Grodecka 38.

(217 1-2)